

# W Rodzinie Józefa

NUMER 6/2016 (135)

**GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH**



## Dotknięci miłosierdziem...



## Od redakcji:

---

Jeszcze nie tak dawno rozpoczynaliśmy czas odpoczynku związany z wakacyjną przerwą. Uczniowie na kilka tygodni porzucili swoje szkolne ławy, tornistry i kałamarze, by nabrać sił przed zbliżającym się rokiem szkolnym. Rolnicy zebrali z pól plony, będące efektem ich całorocznej pracy, a zapracowani mieszkańcy miast i wiosek wykorzystali swoje urlopy rozkoszując się letnim słońcem w Tatrach, nad Bałtykiem, u rodziny na wsi czy w mieście.

Okres wakacji bardzo obfituje w różnego rodzaju wyjazdy, pielgrzymki czy formy odpoczynku organizowane przez naszą wspólnotę parafialną. Jak co roku wielu parafian odpowiedziało na zaproszenie i wzięło udział w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę, wyjeździe do Mikoszewa czy pielgrzymce rowerowej z Wiślicy do tronu Jasnogórskiej Pani. Tegoroczne lato znacznie różniło się od poprzednich. W tym roku, w roku Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, naszą ojczyznę nawiedził Ojciec Święty Franciszek w ramach cyklicznych spotkań nazywanych Światowymi Dniami Młodości. Był to zatem bardzo wyczerpujący czas dla wielu wolontariuszy posługujących w naszej parafii i diecezji, związany z przygotowaniem wszelkich wydarzeń na szczeblu diecezjalnym ŚDM, a także dla wielu parafian, którzy ochoczo, z miłością i z prawdziwą polską gościnnością, otworzyli swoje serca i drzwi domów, goszcząc pielgrzymów z Ukrainy, Białorusi, Włoch, Japonii czy Brazylii.

Drogi Czytelniku! Wrześniowy numer naszej gazetki parafialnej pragniemy poświęcić na wakacyjne wspomnienia, z którymi tak ciężko przecież nam się rozstać. Zatem przenieśmy się raz jeszcze w cudowny czas wypoczynku i zobaczymy w jaki sposób spędzali wakacyjne dni nasi parafianie z różnych wspólnot czy grup pielgrzymkowych. Z radością i tęsknotą wspominajmy również czas Światowych Dni Młodości, które były udziałem naszej parafii, diecezji i ojczyzny.

Jakub Figiel

## W numerze:

---

- [Dotknięci miłosierdziem...](#)
- [Jeszcze raz śladami Ojca Świętego Jana Pawła II...](#)
- [Relacje z wakacji](#)
- [ŚDM w naszej parafii...](#)
- [Nasza diecezja powitała pielgrzymów...](#)
- [To był piękny czas...](#)
- [Co mówią uczestnicy?](#)
- [ŚDM zmieniły moje życie...](#)
- [Totus Tuus...](#)
- [Święta od ciemności...](#)
- [Kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo... - cz. V](#)
- [Modlitwa do św. Józefa na różne okazje](#)
- [Święci nie przemijają... - cykl](#)
- [Słowo proboszcza...](#)



Światowe Dni Młodzi w Krakowie za nami... - na pewno? Już wszystko skończone?

To piękne wydarzenie jeszcze się nie skończyło. Samo spotkanie młodych z całego świata wraz z Ojcem Świętym ma zadanie wyznaczyć cel. A jeśli jest jakiś cel, to ŚDM skończą się dopiero wtedy, kiedy zostanie on zrealizowany.

Jakie zadania pozostawiły nam do realizacji ŚDM w Krakowie?

## **Z wieży Babel zbudować wieczernik z dnia Zesłania Ducha Świętego.**

Doświadczenie tych dni pokazało nam, że ani obcy język, ani inne kultury nie są barierą w przyjsciu do drugiego człowieka i zrozumieniu go. Tym co nas złączyło była wspólna wiara w Jezusa Chrystusa. Wspólne modlitwy, Eucharystia, śpiew, tańce złączyły nas w jedną rodzinę. Nikt nie czuł się samotny, wyobcowany. Tego przecież gnani przez życie codziennie poszukujemy. Zrozumienia i oparcia w drugim człowieku. Tego wymiaru miłosierdzia, gdzie zwyczajnie się jest dla drugiego człowieka. I to jest właśnie zadanie dla nas. Papież Franciszek mówił o tym na samym początku: *To Jezus nas zwołał na ten trzydziesty pierwszy Światowy Dzień Młodzi; to Jezus nam mówi: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).*

*Błogosławieni są ci, którzy potrafią przebaczać, którzy potrafią mieć współczujące serce, którzy potrafią dać innym to, co w nich najlepszego. Najlepsze to znaczy nie to, co im zbywa, ale to, co naprawdę najlepsze.*

## **Kanapę zamienić na wygodne buty.**

*Kochani młodzi, nie przyszliśmy na świat, aby «wegetować», aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uspi; przeciwnie, przyszliśmy z innego powodu, aby zostawić ślad. Taki ślad zostawimy tylko wtedy, kiedy odważymy się działać. Kiedy zaczniemy zmieniać swoje życie, nie przez plany, ale przez konkretne działania. Kiedy zdecydujesz się już założyć wygodne buty proponuję szlak, który wyznaczył Jezus przemierzając ziemię – szlak miłosierdzia.*

## **Filantropię zamienić na miłosierdzie**

*Bóg liczy na ciebie z powodu tego, kim jesteś, a nie z powodu tego, co masz: w Jego oczach nic nie znaczy, jak jesteś ubrany, czy jakiego używasz telefonu komórkowego; dla Niego nie jest ważne, czy podążasz za modą – liczysz się ty. Zawsze możemy coś ofiarować drugiemu człowiekowi. Największym naszym bogactwem jest serce, które potrafi kochać każdego człowieka. Poszukuj tego skarbu.*

## **Rutynę zamienić na radosną twórczość**

*Oddaję głos papieżowi Franciszkowi: To wspomniałem, i raduje się moje serce, gdy widzę jak bardzo jesteście żywiołowi. Kościół dziś na was patrzy, wołałbym dodać: świat na was patrzy i chce się od was uczyć, aby odnowić swoją ufność w miłosierdziu Ojca, który ma zawsze młode oblicze i nie przestaje nas zapraszać, abyśmy należeli do Jego Królestwa. Królestwa radości, szczęścia, królestwa, które popycha życie do przodu, które daje nam siłę, aby zmieniać nasze życie.*

Zadania zostały wyznaczone. Teraz kolej na ciebie: idź do innych, jesteś posłany!

Ks. Piotr Białek

# Jeszcze raz śladami Ojca Świętego Jana Pawła II...



W lipcu br. grupa 45 osób z naszej parafii pielgrzymowała do miast najbliższych sercu Świętego Jana Pawła II do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej. To miejsca związane z dzieciństwem i latami młodzieńczymi papieża.

Na początek odwiedziliśmy Kalwarię Zebrzydowską, a w niej Sanktuarium Pasyjno – Maryjne. W Bazylice uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, którą odprawił ks. Konrad. W Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej modliliśmy się indywidualnie. To tam naszej Najlepszej Matce powierzaliśmy siebie, nasze rodziny, przyjaciół, parafię i Ojczyznę. Nie udało nam się nawiedzić drózek Pana Jezusa i Jego Matki. Ale to jest powód, by do Kalwarii udać się raz jeszcze. Dyktuje to potrzeba serca i wskazanie naszego umiłowanego rodaka, który w tym miejscu wielokrotnie Bogu zawierzał sprawy całego kościoła.

Z Kalwarii udaliśmy się do Wadowic, gdzie „wszystko się zaczęło”.

W Rynku znajduje się świątynia Ofiarowania Najświętszej Maryji Panny. Miejsce do którego podążamy, to Kaplica Świętej Rodziny, gdzie znajduje się kamienna chrzcielnica, przy której został ochrzczony Karol Wojtyła. W Bazylice znajduje się też Kaplica Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Przed cudownym obrazem codziennie modlił się Karol Wojtyła – uczeń i papież. Szczególne miejsce w świątyni zajmuje Kaplica

Papieska. Umieszczone są w niej relikwie św. Jana Pawła II. Chwila zadumy i zastanowienia: „Popatrz, jak szybko mija czas”. Modlitwa, milczenie.

Ostatni punkt naszego pielgrzymowania to Dom Rodzinny Świętego Jana Pawła II.

Ekspozycja, to nowoczesna wystawa, która przenosi nas na spotkanie ze świętym od Jego narodzin do ostatnich chwil życia. Multimedialne animacje, fotografie rodziny i przyjaciół, dokumenty, rękopisy, sutanny z różnych okresów kapłaństwa, pamiątki z podróży apostolskich - ukazują najważniejsze momenty życia papieża, człowieka zmierzającego do Boga, drugiego człowieka, do świętości.

Szczególnym miejscem w muzeum jest mieszkanie Wojtyłów. Rzeczy oryginalnych znajduje się tu niewiele – serwetki haftowane przez p. Emilię, jej torebka oraz złoty wisiołek, zastawa stołowa i fotografie z rodzinnego albumu. Wielkie wrażenie wywołuje prezentacja dotycząca zamachu na życie Ojca Świętego. Broń, którą posługiwał się zamachowiec znajduje się w szklanej gablocie w podłodze. Grozę wydarzenia oddają zdjęcia i nagrania radiowe. Pojawia się tu przesłanie przebaczenia i Matka Boża Fatimska, która ocaliła życie Papieża. Widać siłę modlitwy, i różaniec ofiarowany Ojcu Świętemu przez s. Łucję. W strefie „Przemijanie ma sens...” znajduje się budzik z apartamentów papieskich zatrzymany na godzinie 21.37. Jest tu także Biblia, którą czytano papieżowi odchodzącemu do Domu Ojca. Znamienna w swojej wymowie jest szklana ściana z obrazem Jezusa Miłosiernego i napisem: „*Bądźcie Apostołami Bożego Miłosierdzia*”. W Roku Miłosierdzia te słowa to szczególnie testament dla nas. To czas, by zawierzyć Bożemu Miłosierdziu nasze sprawy, przeszłość, terażniejszość i przyszłość.

Czas naszego pielgrzymowania dobiegł końca. Nasze serca przepetniała wdzięczność. Dobry Boże, dziękujemy za dar Świętego Jana Pawła II, za dar tej pielgrzymki i osobiste wzruszenia.

Joanna Pietruszka

# WAKACJE NAD BAŁTYKIEM...



Tak jak w poprzednich latach, tak i w tym roku, nasza parafia, wspólnie z kierownikiem, księdzem Grzegorzem Dudkiem, zorganizowała dla małych i tych trochę większych dzieci kolonie nad Morzem Bałtyckim. Była nas tam całkiem spora gromadka. Tak w sam raz, aby przyjemnie spędzić czas, bawiąc się bezpiecznie i ciekawie.

Po nocnej podróży, bladym świtem, 27 czerwca, dotarliśmy do Mikoszewa i od razu udaliśmy się na powitanie z morzem. Mieliśmy to szczęście, że pogoda nam dopisała, przez co mogliśmy codziennie chodzić na plażę i korzystać z kąpeli morskich pod czujnym okiem pana ratownika, opalać się, zbierać bursztyny, grać w piłkę plażową i budować rzeźby z piasku, które później zostały ocenione przez kadrę z kierownikiem na czele.

W czasie trwania kolonii nadarzyła się okazja obejrzeć przedstawienie w wykonaniu aktorów z Krakowa, a nawet niektórzy koloniści mogli poczuć się jak prawdziwi artyści występując na scenie. Niecodzienną atrakcją, z której skorzystaliśmy, były warsztaty bursztynu i pokazy tresury psów. Prawdziwą frajdą dla całej grupy okazało się wyjście do parku linowego, gdzie każdy mógł spróbować przejść trasę o różnym stopniu trudności.

Stałymi punktami każdego popołudnia były gry i zabawy na świeżym powietrzu. Młodsze dzieci chętnie grały w „Dwa ognie” oraz bawiły się w chowanego z księdzem Grzegorzem, a starsi próbowali swych sił w „Podchodach”. Wszystkim kolonistom, a także kadrze, szczególnie do gustu przypadła zabawa w „Mam chusteczkę haftowaną”. Po kolacji odbywały się pogodne wieczory albo wspólne śpiewy karaoke.

Podczas całego pobytu nad morzem zorganizowano dwie całonocne wycieczki autokarowe. Jedna z nich zaprowadziła nas do Malborka, gdzie dzieciaki były pod ogromnym wrażeniem zamku, który posiada naj-

wiekszy w Polsce i unikalny w świecie zbiór bursztynu. Celem drugiego wyjazdu był Frombork, do którego dostaliśmy się jadąc do Krynicy Morskiej, a z niej płynąc statkiem po Zalewie Wiślanym. W chłodniejsze popołudnie udaliśmy się w trasę małego maratonu, gdzie mogliśmy zobaczyć miejsce, w którym Wisła wpada do morza.

Pod koniec turnusu zorganizowaliśmy ognisko. Pomimo deszczowej pogody, bawiliśmy się świetnie, a to za sprawą prezentacji, podczas której każda grupa miała w zabawny sposób przedstawić swoją drużynę. Śmiechu było co nie miara.

Jak to na koloniach bywa, nie mogło zabraknąć chrztu kolonijnego, na którym Neptun, władca mórz i oceanów, nadając morskie imiona, uroczyście mianował kandydatów na prawowitych kolonistów. Po chrzcie wszyscy razem podziwialiśmy wspaniały zachód słońca.

Jednak wszystko co dobre, szybko się kończy. Nieubłagalnie nadszedł dzień 6 lipca. W strugach deszczu, wieczorem musieliśmy pożegnać się morzem i z Mikoszewem. Pełni niezapomnianych wrażeń rannikiem następnego dnia wróciliśmy do Kielc. Nie pozostało nam nic innego, jak z nadzieją czekać na następne wakacje i kolejny wspólny wyjazd z księdzem Grzegorzem.

Justyna Kulasek



# „Kwiatki” w Bieszczadach..



Wyruszyliśmy 10 lipca w stronę... Rymanowa Zdroju. To oczywiście miejscowość o niewielkim zagęszczeniu jezior, ale za to do gór - Bieszczad - całkiem blisko. Rozpoczęliśmy jak Pan Bóg przykazał – od Mszy Świętej.

Plan atrakcji był tak obfity, że można było go zrealizować tylko pod warunkiem absolutnej dyscypliny czasowej. Strażnikiem czasu został mianowany Wujek Michał, który obok Opiekuna Duchowego – Ks. Marcina i Opiekuna Muzycznego – p. Karola, stanowił trzeci filar opiekuńczy.

Na pierwszy ogień poszło Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie, gdzie nacieszyliśmy oko przepięknymi wyrobami ze szkła – od maleńkich kolorowych figurek, poprzez bombki, kufle, witraże na ogromnych taflach. Niespodziewanie załapał się na próbę przed koncertem orkiestry Krzesimira Dębskiego na krośnieńskim rynku.

Kolejnego dnia odkryliśmy, że najsmaczniejsze jagody rosną gdzieś pomiędzy Połoniną Wetlińską a Przetęczą Orłowicza. Dzielna drużyna, choć mocno utrudzona, dotarła do celu. Po takiej bojowej zaprawie, zaprzyjaźnieni z wichrem, rzuciliśmy rękawicę Słońcu – udaliśmy się na basen w miejscowości Brzozów nieopodal Rymanowa. Kolejnego dnia usiłowaliśmy powtórzyć basenową przygodę w Ustrzykach Dolnych, ale że nic nie jest dwa razy takie samo, więc tym razem dopadła nas burza z piorunami i zakończyła wodne szaleństwo.

Pogoda hartowała nas i kolejnego dnia, podczas którego zwiedziliśmy Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazownictwa w Bóbrce. Na deser zostało Sanktuarium św. Jana z Dukli wraz z jego pustelnią.

Nie sposób nie wspomnieć o zwiedzaniu dwóch wspaniałych miejsc - zamku w Krasieczynie i pałacu w Łańcucie, gdzie mogliśmy przekonać się jak skraj-

nie różnie historia może potraktować dane miejsce. Obejrzelśmy zabytkowe wnętrza – w jednych mogliśmy sobie tylko wyobrazić dawny przepych, w drugich groził oczoślą od nadmiaru bogactwa.

Tradycją stało się już, że każdy dzień kończył „Pogodny wieczorek” organizowany przez dzieci, czyli konkursy, kalambury i inne quizy.

Na najwyższym poziomie stała również coroczna Olimpiada Kwiatkowa, którą z kolei zorganizowali rodzice dzieciom. Zaangażowany był każdy, a hitem okazało się rzucanie balonami wypełnionymi wodą. Pobytowi towarzyszył nieustanny konkurs na najczystszy pokój. Bezapelacyjnie wygrali... chłopcy!

Były też wątki sentymentalne. Powrót do przeszłości w niejednokrotnie czarno-białych zdjęciach, w których dzieci odkrywały swoich rodziców lub tych późniejszych – kolorowych, w których rozpoznawały siebie. I jeszcze film... z ostatnich wakacji z Księdzem Piotrem. Nie jednemu zakręciła się w oku łezka.

Dla mnie jednak najbardziej wzruszający okazał się Festiwal Kwiatkowy i wyjazd do Kalwarii Paławskiej. Występy dzieci w Festiwalu po raz kolejny udowodniły, że dzieło o nazwie „Józefowe Kwiatki” to nie przypadek.

Trudno o tym pisać teraz, kiedy już wiemy z całą pewnością, że zakręt na którym wylądowały Kwiatuszki po śmierci ich Twórcy nie tylko się nie prostuje, ale wchodzi w kolejny wiraż. A ta pieśń uparcie dźwięczy w uszach... „*Mario proszę spraw aby życie mi nie było obojętne, abym zawsze kochał to co piękne, pozostał ciepły ślad na czyjejs ręce...*”

Dziś, kiedy tak trudno oderwać młodych ludzi od smartfonów i nakłonić, żeby to co realne im nie było obojętne, taki zespół jest jak orzeźwiający powiew. Chwała Panu!

Katarzyna Mrozek



# Radośnie z siostrami...



W atmosferze Światowych Dni Młodzieży, dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 z parafii św. Józefa w Kielcach, pod opieką Sióstr Pasjonistek z Kielc i Tomaszowa Mazowieckiego: s. Noemi Wieliczko, s. Stefanii Gajdy i s. Marietty Stefańskiej, wyruszyły na zasłużony wakacyjny wypoczynek. Tym razem naszą główną kwaterą był Ośrodek Wypoczynkowy Totus Tuus im. Ks. Karola Wojtyły w Zembrzycach koło Wadowic.

Przez cały pobyt pogoda była wspaniała, codziennie były organizowane wycieczki. Zwiedzaliśmy miejsca związane ze św. Janem Pawłem II, takie jak Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Kraków, Tyniec. Nie zabrakło również takich atrakcji jak baseny w Andrychowie i Osieku, wesołe miasteczko w Rabce i Park Miniatur w Inwałdzie. Odwiedziliśmy również Zakopane i Wisłę. Wszędzie spotykaliśmy tłumy młodzieży z różnych zakątków świata i tak, w samym już ośrodku, mieszkaliśmy razem z młodzieżą z Portugalii i Tajlandii.

Na Wadowickim rynku dzieci wraz z młodzieżą z Kenii tańczyły przy rytmach bębenków tradycyjne, afrykańskie tańce. W Kalwarii Zebrzydowskiej nasze dzieci szybko nawiązały znajomość z młodzieżą z Hongkongu, która wykonała wszystkim kolorowe tatuaże o tematyce religijnej. W Tyńcu spotkaliśmy kilka grup z Meksyku, Brazylii, Tunezji i Hiszpanii, które witaliśmy gromkimi brawami. Natomiast w Krakowie i Zakopanym trudno było usłyszeć język polski.

Jednak nikt z całego świata nie przebił chłopców z Wadowic. Popisowe akrobacje na rowerach

w wykonaniu młodych chłopców na parkingu Lidla tak zachwyciły nasze dzieci, a szczególnie dziewczyny, że trudno było wyjechać bez braw, selfie i obowiązkowych numerów telefonu.

Wakacyjny wypoczynek był czasem nie tylko rozrywki i zabawy, ale również wpływał na rozwój religijny dzieci, które codziennie uczestniczyły w porannej i wieczornej modlitwie oraz niedzielnej Mszy Świętej.

Były to wspaniałe i niezapomniane wakacje. Wypoczęci i zadowoleni wróciliśmy do domów. Niektórzy z uczestników już zapisali się na następny wyjazd, który odbędzie się od 06 sierpnia 2017 roku.

Serdecznie zapraszamy!  
s. Noemi Joanna Wieliczko



# ŚDM w naszej parafii...



**19.07.2016 r.**

Długi czas oczekiwania, mnóstwo przygotowań i w końcu... Światowe Dni Młodości - etap parafialny. Nasi wolontariusze rozpoczęli ten nadzwyczajny czas bładym światem. Do naszego Sanktuarium przybyły grupy z trzech państw - Ukrainy, Białorusi oraz Włoch. Trzy narodowości: ludzie, których na co dzień dzieli setki kilometrów i pytanie.. Co zrobić, żeby poczuli się jak w domu? Co zrobić, żeby poczuli się jak jedna Rodzina? Odpowiedź okazała się bardzo prosta!

Mnóstwo uśmiechu, zabawy i modlitwy. Tak właśnie wyglądał ten dzień w naszym Sanktuarium. Od radosnego przywitania gości chlebem i solą, do wspólnej zabawy i modlitwy na koniec dnia. Bogu niech będą dzięki za ludzi, których postawił na naszej drodze!



**20.07.2016 r.**

Ten dzień zaczęliśmy od wspólnej katechezy. Mimo barier językowych, każdy z nas na pewno zapamiętał jedno: „Bóg stworzył mnie bardzo dobrze”. Z Tą Miłością w sercu przeżyliśmy piękną Eucharystię. Namacalne doświadczenie jedności ,jaką budzi w nas przynależność do jednego Kościoła. Bez względu na język, jakim na co dzień się posługujemy – tego dnia modliśmy się w jednym języku – języku uwielbienia naszego wspólnego Pana.

Drugą część dnia radośnie przeżywaliśmy w kieleckim centrum pokazując naszym gościom miasto, w którym żyjemy. Ze śpiewem przechodziliśmy uliczkami Kielc, aby uświadomić wszystkim Kielczanom, jak wielkie wydarzenia dzieją się wśród nas. Dzień zakończyliśmy zabawą i odśpiewanym Apelem Jasnogórskim. Nie sposób opisać tak wspaniałego dnia w tych kilku zdaniach... Ufam, że resztę odda Wam radość utrwalona na zdjęciach.





# ŚDM w naszej parafii...



22.07.2016 r.

To był prawdziwy Dzień Miłosierdzia. Na porannej modlitwie, modląc się Słowem Bożym, zgłębialiśmy tajemnicę Miłosierdzia Boga do nas w osobie Jego Syna – Jezusa Chrystusa. Przed południem przywitaliśmy gości z telewizji dzieląc się z nimi naszą radością... Było bardzo tańecznie i muzycznie - tak jak wszyscy bardzo lubimy. Napetnieni przez ostatnie dni miłością, w końcu mieliśmy okazję się nią podzielić z tymi, którzy najbardziej tego potrzebują. Wykonywaliśmy uczynki miłosierdzia... zanosiliśmy paczki potrzebującym, sprzątaaliśmy zaniedbane groby na cmentarzu Piaski, odwiedzaliśmy chorych i modliliśmy się za nich. W Godzinę Miłosierdzia, wspólnie z naszymi parafianami, odmówiliśmy przy pomniku św. Jana Pawła II koronkę do Bożego Miłosierdzia, a zaraz po niej wyruszyliśmy na Drogę Krzyżową na Święty Krzyż. Łatwo nie było... Ale ten wysiłek połączony z rozważaniem męki Jezusa był bardzo piękną modlitwą. Zaufaniem, że po każdym pagórku jest szczyt... po wspinaniu się w słońcu chwila odpoczynku w cieniu... po każdej XII stacji scena Zmartwychwstania, a po każdej naszej śmierci z grzechu, przebacząca Miłość naszego Boga. Dzień zakończyliśmy Eucharystią w klasztorze Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Świętym Krzyżu.

„Wyzionałeś Ducha... Tchnąłeś Go w nas... Stoimy pod krzyżem i chcemy Nim oddychać, żyjąc nowym życiem.” I z tym Duchem Was zostawiamy... On jest serio Dobry!



# ŚDM w naszej parafii...



**24.07.2016 r.**

Dzień Wspólnoty?

U nas na 5+!

Co to był za dzień.... Najpierw uroczysta Msza Święta. Tam naprawdę było widać, że jesteśmy Jednością! Jedną wspólnotą, jedną rodziną, jednym Kościołem.

Nasz festyn... Każdy znalazł coś dla siebie. Śpiewaliśmy, tańczyliśmy, jedliśmy... po prostu... Cieszyliśmy się sobą. Zmęczeni? Nie my! Na sam koniec uczestniczyliśmy w koncercie „Alleluja czyli Happy Day” w amfiteatrze na Kadzielni.



**25.07.2016 r.**

Ten dzień był dniem wyjazdu do Krakowa.... Dniem odjazdu naszych gości... Czy to już koniec naszej międzynarodowej przygody? Na pewno nie! Przez ten tydzień w na-

szych Kielcach, naszym Sanktuarium działy się piękne rzeczy... Pozналиśmy wspaniałych ludzi, zawiązała się piękna wspólnota, z czystym sumieniem możemy powiedzieć że mamy nowych przyjaciół z Ukrainy, Białorusi, Włoch i Japonii. Dzięki Bogu za ten zarówno wymagający, jak i po prostu piękny czas! My naprawdę staliśmy się Wspólnotą.

Karolina Pałka – diecezjalny wolontariusz ŚDM





Goście z różnych stron świata podczas pobytu w naszej parafii, uczestniczyli nie tylko w programie, który przygotowała dla nich nasza młodzież. Wydarzenia diecezjalne miały na celu pokazanie wszystkim pielgrzymom jak bogaty jest nasz region w tradycję, kulturę i wiarę. To one skupiały wszystkich gości w jednym miejscu, by wspólnie móc wychwalać Boga i dawać innym radość młodego kościoła. Wspólnymi punktami pobytu uczestników ŚDM w naszej diecezji było spotkanie w Wiślicy oraz w Kielcach na Kolporter Arenie i amfiteatrze Kadzielnia. Oto trzy krótkie relacje z tych dni.

Czwartek 21 lipca to dzień, kiedy po wspólnej Mszy Świętej udaliśmy się do Wiślicy na spotkanie młodych z całej diecezji. Pomimo wysokiej temperatury rozpoczęliśmy ten dzień pielgrzymką. Kiedy pokonałmy kilometry i doszliśmy na miejsce mogliśmy zobaczyć liczne występy artystyczne, posłuchać muzyki regionalnej, a także wspólnie potańczyć wraz z zespołami ludowymi. Jednym z najważniejszych elementów tego spotkania był różaniec odmawiany w różnych językach świata w intencji wszystkich kontynentów i ludzi, którzy na nich mieszkają. Na zakończenie tego mile spędzonego czasu modliliśmy się za każdego uczestnika, po czym każdy z osobna podchodząc do księży przyjął błogostawieństwo.

W sobotę rano po wspólnie odmówionym różańcu wyruszyliśmy do centrum Kielc. Na rynku nasi goście reprezentowali swoją narodowość poprzez śpiewy oraz tańce. Po występach pielgrzymi mieli możliwość zwiedzenia kieleckich

muzeów. Największe wrażenie zrobili na nich Muzeum Zabawek i Zabawy – każdy znalazł tam coś dla siebie. Po wspólnym oglądaniu licznych eksponatów zebraliśmy się na placu NMP, gdzie przekonaliśmy się jak ogromna ilość ludzi o różnych narodowościach do nas przyjechała. Miasto tętniło życiem. Wszędzie było widać kolorowe flagi, tańce, śpiewy i uśmiech na twarzach. Radosną paradą przy dźwiękach orkiestry wyruszyliśmy na stadion Kolporter Arena, gdzie uczestniczyliśmy w Mszy Świętej, której przewodniczył Biskup Kielecki Jan Piotrowski wraz z biskupami, którzy również do nas przyjechali. Kolejnym punktem tego spotkania była krótka inscenizacja pokazująca zwycięstwo Jezusa nad złem. Miała ona nas wprowadzić do osobistego spotkania z naszym Panem i Zbawicielem w adoracji. Śpiew pieśni i błogostawieństwo Najświętszym Sakramentem zgromadzonych pielgrzymów zakończyło to spotkanie. Dla naszej wspólnoty nie był to jednak koniec dnia. Późnym wieczorem dotarła do nas ostaniam gru-





pa pielgrzymów z dalekiej Japonii, która także została przywitana chlebem i solą.

Niedziela była naszym ostatnim wspólnym dniem w diecezji - Dniem Wspólnoty. W naszym Sanktuarium po uroczystej Mszy Św. odbył się festyn. Wiele radości i zabawy! Zdjęcia, śpiewy, tańce, jedzenie - dla każdego się coś znalazło. Energia, którą dzielili się z nami nasi goście była niesamowita! Takiego festynu jeszcze u nas nie było. W godzinach wieczornych odbył się koncert przygotowany przez miasto Kielce w amfiteatrze Kadzielnia i nosił on nazwę „Alleluja czyli Happy Day”. Niesamowici wykonawcy, wspaniała atmosfera oraz świetna zabawa - cóż można więcej dodać. Amfiteatr tętnił życiem! Ten koncert na pewno zostanie zapamiętany na długo nie tylko przez pielgrzymów ale również i mieszkańców Kielc. W poniedziałek wszyscy



wyruszyliśmy do Krakowa na spotkanie z Ojcem Świętym Franciszkiem.

Światowe Dni Młodzieży były dla nas ogromnym przeżyciem duchowym, które zostanie na zawsze w naszych sercach i pamięci.

Kinga – diecezjalny wolontariusz ŚDM





## **Dlaczego Państwo zdecydowali się na przyjęcie pielgrzymów?**

Przede wszystkim nasz dom był zawsze otwarty dla każdego, kto by zapukał. Rzadko w ogóle go zamykamy. Mieliśmy tą świadomość, że przyjedzie bardzo dużo młodzieży i będą potrzebowali, żeby ich gdzieś zakwaterować i... zrodziła się taka myśl, aby ich przyjmując, pomimo niewielkiego mieszkania w bloku, na tyle na ile będziemy w stanie. Jest takie powiedzenie – aby zawsze patrzeć na drugiego człowieka i przede wszystkim na to, co chcielibyśmy od drugiego człowieka otrzymać, żebyśmy sami też dawali. Patrząc na to, że nasza córka jedzie na Światowe Dni Młodzieży, też byśmy chcieli, aby ją ktoś przyjął pod swój dach. Nawet na pielgrzymki, jak chodziłam, to było miłe, jak ktoś otworzył drzwi i przyjął na nocleg. Dla mnie jest to wielkie wydarzenie, że Światowe Dni Młodzieży są w Polsce i też chcieliśmy w tym wydarzeniu uczestniczyć, żeby coś z siebie dać.

## **Czy nie obawiali się Państwo bariery językowej?**

Przez chwilę był taki moment przerażenia – jak to będzie? Z Ukrainą mąż twierdził, że jakoś się dogadamy, bo kiedyś uczył się rosyjskiego. Z Włoszkami o tyle jest dobrze, że technika tak poszła do przodu i jak czegoś

nie rozumiałem, to tłumaczyłem na translatorze na komórce, jeśli potrzebowaliśmy szybkiej komunikacji. Nasza córka Kinga ma opanowany język angielski, więc ona się dogadywała i tym samym szlifowała go. Nie zabrakło też najpopularniejszego języka – migowego.

## **Kogo Państwo gościli?**

Lorellę l. 22 i Annalisę l. 20 z Novary (Włochy), Jarostawę l. 16 i Marię l. 17 z Nowogradu Wołyńskiego (Ukraina).

## **Ile trwały u Państwa przygotowania do przyjęcia pielgrzymów?**

Wcale! Zgłosiliśmy się, że przyjmujemy pielgrzymów, a okazało się, że wiele ich nie przyjedzie. Dostaliśmy informację, że w rodzinach, gdzie jest wolontariusz, nie będzie pielgrzymów, ponieważ jest dużo chętnych, a pielgrzymów jest mniej niż miało przyjechać. Trochę byłam rozczarowana, bo już człowiek nastawił się psychicznie. Kupiliśmy nowy materac... Ale z drugiej strony, każdy chce mieć troszeczkę kontaktu z pielgrzymami, więc skoro Kinga jest wolontariuszką, to my już nie będziemy mieć tych pielgrzymów. Zaoferowałam, więc swoją pomoc, gdyby była taka potrzeba. Nagle telefon! Alarm! Czy jednak przyjmujemy pielgrzymów, bo nie ma ich gdzie rozmieścić...



# To był piękny czas...



Okazało się, że sporo osób odmówiło przyjęcia pielgrzymów i tak zamieszkały u nas dwie Ukrainki i dwie Włoszki. A cały czas człowiek na dwoje się przygotowywał, a wyszło czworo. Ale, więc została u nas cała czwórka. I tak wyszło, że w ogóle nie byliśmy przygotowani.

## Co Państwo najmilej wspominają z pobytu pielgrzymów?

Dziewczyny z Włoch pokazały nam filmik, który nagrali ich rodzice, którzy chcieli nam podziękować za przyjęcie ich córek pod nasz dach. To był bardzo wzruszający moment, który chwycił za serce. Dla mnie to było zaskocze-

nie. Sam gest nagrania takiego filmiku przez rodziców i przestanie go było bardzo miłe. Dla mnie bardzo podobała się niedzielna Eucharystia o godz. 11. Drugiej takiej Mszy Św. w różnych językach się nie zobaczy, drugi taki moment się nie powtórzy! Festyn parafialny – to są momenty, z których pozostają wspomnienia. Bardzo fajne były tańce pod kościołem, nawet mój mąż tańczył, co on jest taki sceptyczny do tego. Przygotowywanie kolacji dla pielgrzymów i wolontariuszy z innymi mamami. Niedzielny uroczysty obiad z pielgrzymami, w który włączyła się cała rodzina. Koncert na Kadzielni był rewelacyjny. Msza Św. na Kolporter Arenie. Gdzie się dało, staraliśmy się uczestniczyć. Nie zapomnę też widoku, jak ci Włosi odjeżdżali, przyjechała pani redaktor z telewizji kieleckiej, która przyjechała tylko na chwilę, tylko na nagranie momentu pożegnania i nawet ta pani redaktor się wrzuciła patrząc, jak ta młodzież żegna się z Włochami. Jak oni się żyli po tygodniu ze sobą... Co tu więcej można powiedzieć? To był piękny czas...

## Dziękuję za rozmowę!

Rozmowę z Państwem Wiolettą i Krzysztofem Kucharskimi przeprowadziła Agnieszka Makarewicz



# Co mówią uczestnicy?



**Diecezjalny etap Świątowych Dni Młodzi-  
ży odbywał się od 19-25 lipca. To właśnie  
wtedy działy się wydarzenia nie tylko  
w obrębie naszej parafii czy miasta, ale  
całej diecezji, która była gospodarzem dla  
wielu pielgrzymów z całego świata. Niech  
atmosferę tego święta oddadzą sami ich  
uczestnicy.**

*Polsko, dziękuję. Bardzo dziękuję za wszystko, co było niesamowite i spotkało mnie właśnie tu w Kielcach. Zostaniecie moimi polskimi przyjaciółmi, którzy jako młodzi pokazali mi wiele. Zapamiętam wasze uśmiechy, piosenki i tańce, ale przede wszystkim przykład waszej wiary. Mam nadzieję, że spotkamy się wszyscy w Krakowie! Pamiętam o was w modlitwie i jeszcze raz dziękuję.*

Mattia Colli Vignarelli

*Wraz z mężem byliśmy uczestnikami ŚDM, oczywiście nie braliśmy udziału w oficjalnych obchodach w Krakowie. My, każdego dnia towarzyszyliśmy w wieczornych modlitwach, uczestniczyliśmy w wydarzeniach organizowanych przez miasto i podziwialiśmy młodzież, która mimo barier językowych dogadywała się bez problemu w tańcach i wspólnych zabawach. To bez porównania najlepsze z wydarzeń, jakie udało nam się wspólnie przeżyć. Uroczysta Niedzielną Eucharystia, która łączyła wspólnie pielgrzymów z Ukrainy, Białorusi, Włoch i Japonii. A najwspanialszy moment, to ten, w którym usłyszałam wspólnie odmawiane „Ojcze Nasz”, każdy w swoim języku. Niedziela była z pewnością dniem poświęconym rodzinie.*

*Wspólnie zjedliśmy obiad i udaliśmy się na festyn organizowany przez młodzież z parafii, by dalej bawić się naszymi gośćmi. Tego wszystkiego nie da się opisać, to każdy powinien móc w życiu przeżyć na własnej skórze. Do dziś modłę się i dziękuję za każdy uśmiech, wspólnie spędzony czas i wdzięczność, jaką skierowali do mnie pielgrzymi.*

p. Anna

*Nie mogłam sobie wyobrazić że tak przeżyje ten czas przed ŚDM. Bardzo dziękuję Panu Bogu za rodziny i wolontariuszy, którzy się nami opiekowali i przyjęli nas pod swój dach. Dzięki rodzinie, w której mieszkałam, mogłam dostąpić miłosierdzia. Wolontariusze stali się dla mnie przykładem prawdziwej wspólnoty i braterstwa. Bardzo mi spодobało się w Kielcach. Jestem zadowolona z tego i pewnie nigdy nie zapomnę o tym czasie.*

Marysia Kotvitska

*Parafialny etap ŚDM był dla mnie szczególnie ważnym czasem. To właśnie podczas niego zobaczyłem, że nie ma żadnych różnic pomiędzy nami a naszymi braćmi i siostrami z innych części świata. Tworzymy jedną wielką rodzinę, którą łączy wiara. Idealnym tego przykładem była Msza Święta w niedzielę, którą wspólnie przeżyliśmy.*

Bartek



Jestem zwykłym 16-letnim chłopcem z przeciętnej polskiej rodziny. Od kilku lat jestem ministrantem, angażuję się w Duszpasterstwo Młodzieży Kana. Byłem nawet wolontariuszem podczas Światowych Dni Młodzieży w diecezji. Teoretycznie jestem przykładem prawdziwego katolika, nie mającego żadnych problemów w życiu. A co, jeśli powiem, że... jestem bardzo samotny? Nie potrafię zaakceptować samego siebie, często, aby oderwać się od swoich problemów uciekam się do zabronionych rzeczy, nie wiem, co to prawdziwa miłość... Często ranią mnie napotkane przeze mnie osoby, ale równie często to one ranią mnie i nie mam pojęcia, dlaczego to wszystko się dzieje. Nie mogę tego niczym usprawiedliwić...

Pojechałem na Światowe Dni Młodzieży szukać motywacji do życia. Może poznać kogoś, kto dodałby mi otuchy albo pomógł w rozwikłaniu moich problemów; nie wiedziałem, że po tych kilku dniach moje życie zmieni się aż tak bardzo...

Zaledwie po kilku godzinach moją ekscytację przerwało bardzo smutne zdarzenie, które trochę podłamało mnie na duchu. Nie mając już nic innego do roboty, zacząłem odmawiać (niezawodną) Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Pomogło natychmiast! Czułem, że ktoś jakby za mną stoi i pomaga

mi iść dalej. Następne dni spędziłem wspólnie bawiąc się i modląc ze wspaniałą młodzieżą z naszej parafii. Było naprawdę cudownie. Podczas wędrówki do Brzegów, gdzie mieliśmy spędzić czas na czuwaniu, a następnie uczestniczyć we Mszy Świętej postania, doświadczyłem kolejnego małego czynu. Otóż grupa z Ukrainy, którą gościliśmy w Sanktuarium, zaproponowała nam dojazd samochodem niedaleko miejsca, gdzie mieliśmy się spotkać. Dzięki temu nie musieliśmy iść 15 km, tylko 5 km. Święty Jan Paweł II mówił: „to, co dajemy innym wraca do nas”. Wróciło! I to w najmniej oczekiwanym momencie. Niestety, gdy dojechaliśmy na miejsce czuwania, wydarzyła się okropna rzecz. Zgubiłem swój talon na jedzenie. Dlaczego znowu ja? Przecież jestem dobrym człowiekiem. Pomocnym..., zaradnym..., szukającym zawsze najlepszego rozwiązania w trudnościach... czułem się totalnie upokorzony. Najgorsze było to, że cały dramat rozgrywał się we mnie. Nikt o nim nie wiedział. Z doświadczalnego







w trudnych sytuacjach chłopaka wyparowało wszystko to, co podtrzymywało mnie na duchu. Zdruzgotany i kompletnie bezsilny zacząłem żałować, że wogóle przyjechałem na Światowe Dni Młodzieży. Rzuciłem się na śpiwór, zamknąłem oczy i wstuchiwałem się w słowa pieśni. Byłem pewien, że zaraz wszystko się wyda, że wybuchnie ogromna afera. Spodziewałem się wszystkiego. Nawet nie próbowałem się pomo-

dlić. Uważałem, że moja sytuacja jest tak beznadziejna, że nawet Bóg mi nie pomoże. Myliłem się! Podał mi swoją dłoń, wtedy gdy zwątpiłem, gdy nie miałem już żadnej nadziei. Byłem totalnie oszołomiony. Nie potrafię dokładnie opisać tego stanu, ponieważ jeszcze nigdy go nie doświadczyłem. Tego wieczoru modliłem się najgłośniej, jak tylko potrafiłem, bo wiedziałem, że zdarzył się ogromny cud. Następnego dnia papież Franciszek podczas homilii powiedział: „*zamiast siedzieć i marnować życie na kanapie założ wyczynowe buty i rusz w świat*”. Nie mogłem nie zapamiętać tych słów. Po przyjeździe do Kielc namówiłem rodziców na wycieczkę w polskie góry. Miałem wtedy ogromnie dużo czasu na podziękowanie Bogu za cuda, które dla mnie uczynił...

Pielgrzym



# Totus Tuus...



5 sierpnia... Nie zdążyliśmy jeszcze odetchnąć po Światowych Dniach Młodzieży. Niektórzy z nas wyjechali na wakacje, odpoczywają, inni wrócili do pracy. 5 sierpnia... Dla większości - dzień jak co dzień, dla pielgrzymów dzień, w którym odkładają swoje domowe obowiązki, pracę, pakują do plecaka najpotrzebniejsze rzeczy oraz intencje i wyruszają na pielgrzymi szlak, by odwiedzić swoją Matkę.

Tegoroczna XXXV Kielecka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę odbyła się pod hasłem: „Nowe życie w Chrystusie”. Nasze pielgrzymowanie rozpoczęliśmy wspólną Eucharystią w Wiślicy, miejscu szczególnie dla nas ważnym w 1050 rocznicę Chrztu Polski.

Osiem dni - tyle potrzeba, by przejść dwieście kilometrów z Wiślicy na Jasną Górę. Każdego dnia zmagaliśmy się z upałem, deszczem, niewyspaniem, bólem, pęcherzami oraz niewygodą. Każdego dnia doświadczaliśmy prawdziwej miłości bliźniego. Głodnych nakarmić, spragnionych napoić, podróżnych w dom przyjąć, strapionych pocieszać. W tych małych gestach doświadczaliśmy również Bożego Miłosierdzia. Napotkani na szlaku ludzie pomagali nam w zamian za naszą modlitwę.

Codziennie spotykaliśmy się z Bogiem obecnym nie tylko w drugim człowieku, ale przede wszystkim w Eucharystii, sakramencie pokuty i pojednania, modlitwie i swoim słowie. W tym roku, podczas „rekolekcji w drodze”, mieliśmy okazję wysłuchać wielu konferencji i świadectw na temat rodziny, powołania, Bożego Miłosierdzia oraz sakramentów, szczególnie tego jednego, wyjątkowego, pierwszego - Chrztu Święte-

go. To od Niego zaczyna się nasze „Nowe życie w Chrystusie”. Codziennie zgłębialiśmy tajemnicę chrztu, omawiając jego historię, miejsce jakie powinien zajmować w naszym życiu, a także związane z nim symbole, osoby i wynikające z niego obowiązki, które powinniśmy wypełniać jako chrześcijanie.

Pielgrzymka to idealny czas na przemyślenie problemów, z jakimi codziennie się zmagamy, idealny czas, aby rozeznaczyć swoje powołanie, aby zawierzyć Maryi swoje życie. Warto poświęcić te kilka dni w roku, by odnowić swoje relacje z Bogiem i bliźnimi, by nabrać siły płynącej od Ducha Świętego na następny rok. Warto poświęcić ten trud, podziękować za łaskę pielgrzymowania i powiedzieć Maryi „Totus Tuus”.

Wzruszenia, jakie nam towarzyszyło, gdy staliśmy w Częstochowie na Alejach, a potem gdy klęczeliśmy przed Jej Najświętszym Obliczem nie da się opisać. To trzeba przeżyć!

Już dziś zapraszam wszystkich do pielgrzymowania w czerwono-niebieskiej za rok. Przekonacie się, że warto!

Gabriela Szwaczka



# Święta od ciemności...



**Jeśli kiedykolwiek będę Świętą — na pewno będę Świętą od „ciemności”. Będę ciągle nieobecna w Niebie - aby zapalić światło tym, którzy są w ciemności na ziemi.**

To jedno z wielu osobistych wyznań św. Matki Teresy z Kalkuty, które bardzo często są przytaczane w różnych książkach i artykułach prasowych. A dlaczego właśnie te słowa? Przecież jest tyle innych „sentencji”, „złotych myśli”, które nieraz zwalają człowieka z nóg. Matka Teresa była świętą już za życia. Wszyscy znamy ją z ogromnej działalności charytatywnej, którą wykonywała w Indiach, z troski o drugiego człowieka, odepchniętego i wzgardzonego przez innych. To Ona docierała z sercem pełnym miłosierdzia do tych, o których świat już zapomniał. I choć napotykała wiele nieprzychylnych opinii i zdarzeń, ufała Bogu i Jemu wszystko zawierzała. Nie lękała się niczego!

Mówiąc o apostołce życia, iż jest „świętą od ciemności” można z jej życiorysu przytaczać wiele niezwykłych wydarzeń. I mimo, że zdołała tyle dobrego dla ubogich i pogardzonych, to sama przez pół wieku odczuwała cierpienie. Było to bolesne doświadczenie opuszczenia przez Boga – ciemna noc duszy. Każdego dnia prosiła Pana o znak, o umocnienie ją w wierze i wysłuchanie prośb. Pustka i ból serca był jednak tak wielki, że często zastanawiała się czy nie popełniła jakiegoś błędu. Ciemność nie opuściła jej nawet w chwili śmierci, kiedy to wysiadł prąd i całe miasto zostało spowite mrokiem. Nie pomogły nawet agregaty, które posiadały siostry.

W trwającym Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia, obok licznych wydarzeń, było to które stało się w moim udziale. Chodzi o kanonizację Matki Teresy z Kalkuty, która odbyła się 4 września br. w Rzymie. Nie byłoby nic w tym dziwnego, gdyby nie fakt, że swoje święto obchodzili wtedy wszyscy, którzy chę-

cią niesienia pomocy i prawdziwym oddaniem pełnią dzieła miłosierdzia – mowa o wolontariuszach. Można powiedzieć, że byto to piękne połączenie wydarzeń: kanonizacji Matki, która całe swe życie oddała innym oraz święta osób, które idąc za przykładem nowej świętej i swojej patronki, ofiarują radość i wiarę tam, gdzie jej brak.

Moja obecność w Rzymie, w tym właśnie czasie i wśród tylu ludzi, sprawiła, że czułem się wyjątkowo. Razem z Damianem Zegadło – koordynatorem Diecezjalnego Centrum Wolontariatu mogłem uczestniczyć w podniosłym wydarzeniu, kiedy to Ojciec Święty Franciszek przyjął do grona świętych Matkę Teresę z Kalkuty. Wewnętrzna radość ze słów papieża, obecności tylu ludzi, którzy przyjechali specjalnie na kanonizację i okrzyków DZIĘKUJEMY, jest czymś co zostanie w mojej pamięci na długo. Rzadko uczestniczyłem w takich podniosłych uroczystościach.

Matka Teresa do końca swojego życia, czyniła tak jak jej polecił Chrystus: „*Chodź, chodź, zabierz Mnie do mrocznych dziur, w których mieszkają ubodzy. Chodź, bądź Moim światłem*”. I dziś, choć tak trudno wielu ludziom wyjść z własnych czterech ścian, to Matka Teresa uczy nas jak być prawdziwymi misjonarzami miłosierdzia. Życie nie polega tylko na wegetowaniu i wygodnym leżeniu. Nadal wokół nas jest dużo cierpienia, samotności i biedy. To właśnie tą „ciemność”, mamy za zadanie opróżnić swoją miłością i postawą życia. Nie obawiamy się bezinteresownie pomagać, nawet gdyby ktoś się z nas śmiał lub wytykał palcami. Róbmy to czego pragnie od nas Chrystus.

Okazuj serce bez okazji, a Ciebie też zaskoczy czyjeś dobro!!!

Artur Podgórski





### KRZYWDY CIERPLIWIE ZNOSIĆ

Źródło: [www.turlututu.pl](http://www.turlututu.pl)

Drugi człowiek jest inny niż ja. To powoduje, że mogą budzić się w nas negatywne uczucia – agresja, lęk, niemoc, rozżalenie itp. „Cierpliwie znoszenie krzywd” oznacza wytrwałą pracę nad tymi uczuciami. Emocje, nawet odczucie nienawiści do kogoś są neutralne moralnie. Problemem jest to, co z nimi robię, np. czy podtrzymuję niechęć do kogoś i daję jej wyraz, czy staram się nad tym zapanować. Pamiętajmy, że to nie tylko ja muszę innych znosić, inni muszą też znosić mnie.

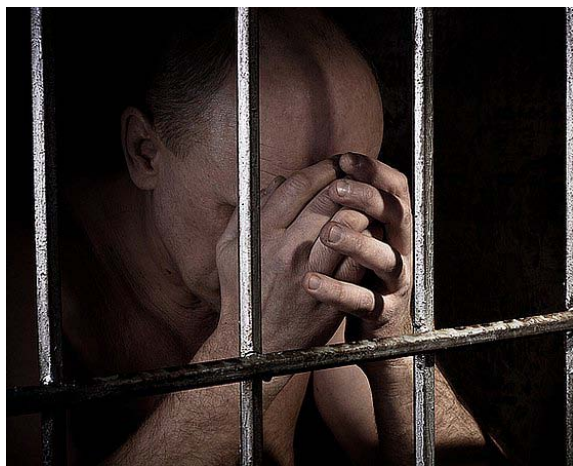
Doświadczając dźwignia trudności w codziennym życiu, stajemy przed zadaniem, by swoją postawą cierpliwie znosić cierpienia jakie nas dotykają. Skąd mamy brać siłę? Ona płynie z krzyża, na którym umarł za nas Jezus. Nie chodzi oto, że mamy odpłacać się złem za złó. Jesteśmy wezwani do tego, by

cierpliwie znosić krzywdy patrząc na postawę Jezusa, nie spuszczać z Niego wzroku. Tylko trwając przy Nim będziemy potrafili przetrwać cierpienia na naszej drodze.

Musimy pamiętać, że cierpienia będą przez cały czas obecne w naszym życiu. Wynika to wyłącznie z naszej słabości. Dlatego powinniśmy dbać o swoją wrażliwość na drugiego człowieka i nauczyć się słowa PRZEPRASZAM oraz pamiętać o zadośćuczynieniu za nasze złe czyny.

Cierpliwie znoszenie trudności pomaga w pogłębianiu naszych relacji z Jezusem, bo tylko dzięki Niemu możemy przetrwać ciężkie chwile. Może też nas to nauczyć dbania o relacje z bliźnimi, a przez nie upodobnić nas do Jezusa Miłosiernego...

Ks. Marcin Tatar



Źródło: www.deon.pl

### WIĘŹNIÓW POCIESZAĆ

Ludzie popełniający przestępstwa muszą ponieść konsekwencje swoich czynów. Jednym z rodzajów kary jest pozbawienie wolności, które wiąże się z odizolowaniem od społeczeństwa i najbliższych - samotnością. Więźniowie nieraz nawet, jeśli chcą naprawić wyrządzone krzywdy i żyć zgodnie z prawem, to narażeni są na wykluczenie ze społeczeństwa, odrzucenie przez rodzinę. Nie możemy zostawić ich samym sobie. Naszym zadaniem jest pocieszanie ich, czyli dawanie nadziei – tej prawdziwej, pochodzącej od Boga.

U proroka Izajasza istota nawrócenia leży w pełnieniu uczynków miłosierdzia, a wśród nich tego, by „*rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić na wolność uciśnionych i wszelkie jarzmo potłamać*” (Iz 58,6). Izajasz pisze: „*Postał mnie, abym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom wolność*” (Iz 61,1).

Pocieszanie więźniów jest ukierunkowane ku przyszłości, ma na celu przywracanie nadziei. Słowa Pana Jezusa: „...byłem

w więzieniu, a przysłiście do Mnie” są dużą pomocą w naszym odniesieniu do więźnia, w którym mamy rozpoznać w nim cierpiącego z powodu braku wolności i tęskniącego za bliskimi Chrystusa.

Nie wolno nam pozostawać nieczułymi na uwięzionych. Niezależnie od wszystkiego - także tego, czy ktoś jest w więzieniu za popełnienie mniejszych czy większych nadużyć, a może nawet za zbrodnię - z każdym cierpiącym człowiekiem, stworzonym na obraz i podobieństwo Boże, utożsamia się Chrystus, każdy człowiek jest pomyślany przez Boga jako Boże dziecko, Boży syn. Dlatego to Boże dziecko, które dzisiaj znajduje się może za kratami, trzeba potraktować z miłością. Zapłakać razem z nim nad popełnionym czynem, powiedzieć dobre słowo nadziei, a jeśli Pan Bóg da łaskę - przynieść konkretne propozycje zmiany na lepsze.

Ks. Marcin Tatar



# Modlitwa do św. Józefa na różne okazje



*Bądź pozdrowiony, święty Józefie, któremu powierzono bezcenne skarby Nieba i Ziemi. Bądź pozdrowiony, przybrany Ojciec Tego, który karmi wszystkie stworzenia świata. Ty bowiem, po Maryi, spośród świętych jesteś godzien naszej największej czci i miłości, bo zostałeś wybrany do najwyższej godności wychowywania, karmienia, a nawet trzymania na rękach Mesjasza, którego tak wielu królów i proroków pragnęło choćby tylko zobaczyć. Święty Józefie, proszę Cię pokornie, zachowaj moją duszę od grzechu i wyjednaj mi Boże Miłosierdzie. A duszom w czyśćcu daj ulgę w ich cierpieniach.*

*(3 razy - Chwała Ojcu...)*

## Święci nie przemijają...



### Św. Stanisław Kostka (1550-1568)

„Widzę Najświętszą Maryję Pannę z orszakiem świętych, którzy po mnie przychodzą” - powiedział 18-to letni Stanisław leżąc na łożu śmierci. Chłopiec miał jednak ufność w Miłosierdzie Boże i nie czuł lęku. Już dawno tęsknił za niebem. Zastanawiał się jak pięknie wygląda tam Uroczystość Wniebowzięcia NMP. Spełniło się jego marzenie, bo św. Stanisław przeszedł do wieczności z uśmiechem na twarzy kilka minut po północy 15 sierpnia 1568 r. Lekarze nie potrafili wytłumaczyć przyczyny zgonu. Chłopiec przed śmiercią nie chorował a jego młody organizm, choć silny, zdawał się nie walczyć o życie. Było to spokojne oczekiwanie na spotkanie z Panem. Ten ostatni moment na tym świecie zakończył jego wyjątkowe pielgrzymowanie. Życie Stanisława zdominowało podejmowanie trudnych decyzji, wbrew obowiązującym modom czy wygodom materialnym. Nie szukał przyjemności i ulotnego szczęścia. Postanowił wyruszyć w życiową drogę bez zgody swoich rodziców tylko po to, by wypełnić powołanie, które w sobie odkrył. Ponad tysiąc kilometrów pokonane głównie pieszo zaprowadziły Stanisława ostatecznie do Rzymu, gdzie udał mu się złożyć śluby zakonne u jezuitów. W swoim krótkim życiu doświadczył różnych nadzwyczajności, jednak to nie to przyniosło mu chwałę świętości. Był konsekwentnym, wytrwałym, pokornym i rozmodlonym młodzieńcem. Postawa życiowa Stanisława Kostki była tak wyrazista, że jego pogrzeb zgromadził prawdziwe tłumy, a kult rozprzestrzenił się w zaskakującym tempie. Ten polski młodzieniec zostawił dwa główne drogowskazy, które go prowadziły i dodawały mu sił: miłość do Eucharystii i Matki Bożej. „Choćbym całe życie miał wędrować - nie ustąpię” powiedział młodzieniec i słowa dotrzymał!

*„Początkiem, środkiem i końcem  
rządz łaskawie, Chryste”*

Damian Zegałto

# Zmiany personalne w parafii...

**Decyzją ks. bpa Ordynariusza, zostały przeprowadzone zmiany duszpasterskie w naszej parafii. Na inne placówki duszpasterskie zostali przeniesieni:**



**Ks. Tomasz Szczepanik**

po 4 latach pracy mianowany wikariuszem parafii Wniebowzięcia NMP w Małogoszczu. W naszej parafii odpowiedzialny był za: chór parafialny, koła różańcowe, przygotowanie ŚDM. Był współopiekunem DM KANA i prefektem w V LO im. Ks. Piotra Ściegiennego.



**Ks. Karol Stawowczyk**

po 4 latach pracy mianowany wikariuszem parafii Błogosławionego Jerzego Matulewicza w Kielcach. W naszej parafii odpowiedzialny był za: przygotowanie młodzieży do bierzmowania, Duszpasterstwo Młodzieży KANA, organizację ŚDM w naszej parafii oraz za jedną z grup neokatechumenalnych. Katecheta w Gimnazjum nr 3 w Kielcach.



**Ks. Marcin Snoch**

po roku pracy poprosił ks. bpa o urlop. W naszej parafii odpowiedzialny był za: Józefowe Kwiatki, Liturgiczną Służbę Ołtarza. Katecheta w SP nr 27.

## Do posługi w naszej parafii zostali powołani:



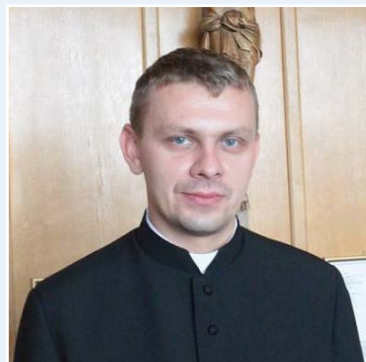
**Ks. Artur Jan Krążek**

ur. 24.06.1969 (Jędrzejów), wyśw. 1995 r. – pracował w parafii Katedralnej – Wniebowzięcia NMP.



**Ks. Ariel Szyciczek**

ur. 17.07.1982 (Pszów – archidiecezja katowicka), wyśw. 2010 r. – pracował w parafii Niepokalanego poczęcia NMP w Chmielniku.



**Ks. Piotr Biątek**

ur. 06.08.1986 (Kielce – parafia Św. Jana Chrzciciela), wyśw. 2012 r. – pracował w parafii Św. Józefa Oblubieńca NMP w Bielinach.



# Słowo Proboszcza:

## Betlejem c.d.

Nazaret dzieli od Betlejem około 120 kilometrów, co oznaczało cztery do pięciu dni drogi przez Betulię, Sychem, Betel i Jerozolimę. Podróż wypadła w samym środku zimy, co czyniło ją uciążliwą i niewygodną. Małżonkowie zatrzymali się nieco dłużej w Jerozolimie, by pomodlić się w świątyni. Wstuchiwali się tam w śpiewne zawołania wiernych Żydów śmiertelnie udręczonych oczekiwaniem bez końca: „O kiedyż, Panie, ześlesz nam obiecane go wyzwoliciela”. Słyszyc to, Józefa i Maryja pomyśleli, że w krótko wszystkie ich żałobne jęki ucichną. Jak bardzo pragnęliby zawołać, choć wiedzieli, że nie mogą: „Wasz Zbawiciel już tu jest. On już jest wśród was. Jeszcze ukryty, lecz wkrótce, w Betlejem, jak

jest o nim napisane, da się poznać”.

Ostatniego dnia drogi wędrowcy dostrzegli położone na pagórkowatym wzniesieniu Betlejem otoczone winnicami i ogrodami, dzięki któremu miasto nosiło przydomek Efrata, co znaczy: „owoc, płodne pole”. Wiedzieli, że w murach Betlejem mieszkał niegdyś ich przodek Dawid i że tu też przyjdzie na świat jego potomek.

Pospiesznie weszli do miasta, by wypełnić obowiązek spisu i co do joty zachować prawo, o którym Jezus powiedział kiedyś „Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesarza”. (Mt. 22,21)

Święty Józefie Opiekunie Rodziny módl się za nami.

Ksiądz Prałat Jan Hńczyk

Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

## NOWI ANIMATORZY



W dniu wczorajszym na XVI spotkaniu Służby Liturgicznej Diecezji Kieleckiej w Jędrzejowie, Ks. Biskup Ordynariusz Jan Piotrowski udzielił błogosławieństwa ministrantom pełniącym funkcję animatora w zgromadzeniu liturgicznym. W gronie tym znaleźli się również ceremoniarze naszej parafii. Do zadań animatora należy dbanie o piękno i właściwy przebieg Mszy Świętej, nabożeństw i innych uroczystości, wyznaczanie pozostałych ministrantów do konkretnych zadań, przygotowywanie sprzętów liturgicznych, procesji, czytań oraz przeprowadzanie prób asysty liturgicznej. To oni w gronie wszystkich ministrantów są dla księdza opiekuna pomocą w prowadzeniu spotkań formacyjnych. Jednocześnie ukończony kurs na animatora, pozwala im pełnić funkcję opiekuna kolonijnego.

Można ich rozpoznać po czerwonym pasie oraz złotym krzyżu na piersi.

Serdecznie gratulujemy tej zacnej funkcji naszym animatorom i życzymy samych sukcesów, zapału i gorliwości, aby powierzone im funkcje spełniali gorliwie oddając coraz większą chwałę Bogu.

Redakcja



### Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel

Korekta: Dorota Rogula

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, adres e-mail: [redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com)

strona parafialna: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: [www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](https://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)

Koszt druku jednego egzemplarza: 2 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.